

Stefan Moysa

Aspekt ekumeniczny w wykładzie teologii dogmatycznej

Collectanea Theologica 38/3, 19-31

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

**ASPEKT EKUMENICZNY W WYKŁADZIE TEOLOGII
DOGMATYCZNEJ**

Bezpośrednie wskazówki soboru dla nauczania teologii zawarte są w *Dekrecie o ekumenizmie* i w *Dekrecie o formacji kapłanów*. Pierwszy z tych dokumentów powiada: „Naukę świętej teologii oraz innych dziedzin, zwłaszcza historycznych, należy podawać również i w aspekcie ekumenicznym, by coraz dokładniej odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy. Bardzo jest bowiem ważne, by przyszli duszpasterze i kapłani opanowali teologię w ten sposób ściśle opracowaną, a nie polemicznie, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy dotyczące stosunku braci odłączonych do Kościoła katolickiego” (DE 10). Drugi natomiast w sposób nieco bardziej szczegółowy podaje porządek, w jakim należy przedstawiać poszczególne zagadnienia teologii dogmatycznej od tematów biblijnych począwszy, poprzez nauczanie Ojców i teologów, do praktycznych zastosowań życiowych (por. DFK 16). Materialnie biorąc są to wskazania dość szczupłe, które mogą łatwo zginąć albo przynajmniej ulec zminimalizowaniu w olbrzymiej masie uchwał soborowych, jeżeli się straci z oczu tło dyskusji oraz nie wniknie w ducha, który się w nich przejawiał i został ostatecznie utrwalony w formie konstytucji i dekretów.

Dla interesującego nas tutaj tematu decydujące znaczenie posiadała dyskusja nad schematem o źródłach objawienia tocząca się w ciągu pierwszej sesji soboru w dniach od 14 do 21 listopada 1962 roku. Wiadomo, że w wyniku tej dyskusji schemat powyższy jako niezadowolający większości ojców został na mocy decyzji Jana XXIII odesłany do specjalnej komisji mieszanej celem przedredagowania. Losy schematu przesądziło ostatecznie przemówienie biskupa de Smedt, który w imieniu Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan zarzucił mu brak ducha ekumenicznego. Stwierdził on, że w ekumenicznym wykładzie nauki katolickiej nie wystarczy przedstawić prawdę jasno w tych samych sformułowaniach co dawniej. Trzeba ponadto używać języka, argumentacji, sformułowań, które byłyby zrozumiałe dla niekatolików i mogły ich przekonać. Metoda scholastyczna, abstrakcyjny i czysto pojęciowy sposób mówienia stanowi dla niekatolików wielką trudność i jest źródłem wielu uprzedzeń. Schemat nie jest pomocą, ale

przeszkodą w dialogu. Jeżeli nie zostanie zmieniony, Sobór Watykański II zniszczy wielką nadzieję tych, którzy oczekują znacznego kroku naprzód w kierunku jedności¹.

Głos biskupa de Smedt, który wyrastał z żywych potrzeb Kościoła i wymagań dialogu ekumenicznego poznanego nie z książek, lecz z praktyki, został zrozumiany przez sobór. Już w czasie dyskusji poprzedzającej przemówienie wiadomo było, że znaczna większość ojców jest głęboko przejęta tymi potrzebami. Nie zadowalała ich schemat dotychczasowy, zredagowany w duchu abstrakcyjnej teologii podręcznikowej, patrzącej na prawdę wyłącznie jak na zbiór zdań i pojęć, a na objawienie Boże jako na przekazywanie treści intelektualnych dotąd ukrytych i niezrozumiałych. Z dyskusji okazało się jasno, że znaczna większość ojców orientuje się ku innemu typowi teologii, który jest jeszcze niewykrystalizowany, niejasny, niemniej bardziej odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Teologia ta myśli kategoriami zbawienia i głoszenia Dobrej Nowiny. Prawda w jej ujęciu to przede wszystkim Chrystus, który przyszedł zbawić świat, a objawienie Boże, choć oczywiście przekazuje również treści intelektualne, jest przede wszystkim aktem zbawczym Boga, który chce uczynić człowieka uczestnikiem swojej natury. To pełniejsze i bardziej życiowe ujęcie wyjaśniało się coraz lepiej w kolejnych wersjach schematu o Bożym objawieniu aż wreszcie znalazło utrwalenie i aprobatę prawie jednogłośnie ojców w uchwalonej *Konstytucji „Dei Verbum”* (por. KO 1—6).

Ujęcie takie zbliża się bardziej do charakterystycznej w teologii chrześcijańskiej linii myślenia ciągnącej się od św. Augustyna poprzez Pascala do Kirkegarda, w której znajduje się również Luter i cały protestantyzm. Jest to sposób myślenia egzystencjalny; mniej troszczy się on o pojęcia, sądy i tezy, a szuka życiowego przyłgnięcia do Chrystusa. Protestantyzm na przykład usiłuje znaleźć kontakt między Bogiem a człowiekiem bez żadnego pośrednictwa, przy czym wykazuje tendencje do zminimalizowania intelektualnej strony prawdy. Również prawosławiu obcy jest sylogistyczny i juredyczny sposób myślenia. Prawosławny kontempluje bezpośrednią intuicją misterium Kościoła, szuka przeobstwienia, myśli kategoriami mistyki. Nic więc dziwnego, że ani protestanci, ani prawosławni nie odnajdywali swoich tradycji w pierwotnie zredagowanym schemacie i że ich głosy dopomogły do bardziej wszechstronnego i pogłębionego wyrażenia prawdy teologicznej, takiego jakie odnajdujemy we wszystkich prawie dokumentach soborowych, a w szczególności w *Konstytucji o Bożym objawieniu*. Nowa mentalność teologiczna, zrównoważenie intelektualnego i egzy-

¹ Por. E. de Smedt, *Le dialogue oecuménique. Intervention au Concile*, Documentation Catholique 60 (1963) 120—123.

stencjonalnego aspektu prawdy, który wykazuje, jej styl biblijny, precyzja starannie dobranych wyrażen pozostawiająca swobodę dyskusji w określonych ramach, to wszystko uzasadnia sąd, że pod względem doktrynalnym jest to najważniejszy dokument soborowy, który powinien inspirować sposób przedstawienia zagadnień dogmatycznych.

Zmiana myślenia teologicznego będąca wynikiem ekumenicznego nastawienia biskupów sięga więc bardzo głęboko. W konsekwencji głębokie też będą przemiany, którym winien ulec wykład teologii dogmatycznej, jeżeli ma odpowiadać duchowi soboru. Z kolei pragniemy zatem przedstawić kilka charakterystycznych warunków zapewniających naszym zdaniem charakter ekumeniczny takiego wykładu. Oczywiście nie chcemy przez to podawać recept na jedynie słuszną teologię, gdyż byłoby to kwestionowaniem zaleconego przez sobór pluralizmu teologicznego, który jest również jednym z postulatów ekumenizmu (por. DE 4, 11, 17).

ŻYWE SŁOWO BOŻE JAKO ŹRÓDŁO TEOLOGII

Jako pierwszy z tych warunków wymienimy ściślejsze niż dotąd związanie teologii ze słowem Bożym. Warunek, wydawałoby się oczywisty, a jednak w znacznej mierze zapoznany przez dawniejszych autorów, którzy nieraz zapuszczali się w meandry teologicznej spekulacji nie mającej w słowie Bożym żadnego oparcia.,

Fakt, że Bóg przemawia, jest podstawową kategorią objawienia i punktem wyjścia wszelkiej teologii. „Wiele razy i wieloma sposobami przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, na końcu zaś tych dni przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1). Wiadomo, że zewnętrznym wyrazem słowa Bożego jest przede wszystkim Pismo św., w którym została utrwalona nauka natchnionych pisarzy starotestamentowych, proroków czy apostołów. Tak wyrażone słowo Boże jest przechowywane przez Kościół, żyje w nim, Kościół stale je zgłębia odkrywając coraz to nowe, choć wirtualnie zawarte w nim prawdy. Stąd konieczność wyjścia poza samą literę Pisma św. oraz znaczenie apostołskiej i poapostołskiej Tradycji.

Słowo Boże jako czynnik przekazujący prawdę jest równocześnie rzeczywistością żywą, dynamiczną, stale działającą. Jest „słowem łaski” (Dz. 14, 3; 20, 30), „słowem zbawienia” (Dz. 13, 26), „słowem życia” (Dz 5, 20; Flp 2, 16), jest „czynne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny” (Hbr 4, 12) realizuje zamiary Boże w historii (por. Iz 55, 10—11). Ten podwójny, konceptualny i dynamiczny charakter słowa jest od niego nieoddzielny. Teologia zaś jako *intellectus fidei* i naukowa refleksja nad całą rzeczywistością

słowa Bożego musi ten podwójny aspekt wziąć pod uwagę. Czasem wprawdzie, jeżeli natura zagadnienia tego wymaga, teologia może i powinna się wgłębiać w analizę logiczną, zostawiając aspekt dynamiczny na dalszym planie. W wykładzie teologicznym natomiast stanowiącym pewną syntezę, którego struktura ogarnia o ile możliwości całość objawienia i powinna z natury swojej odpowiadać strukturze kerygmatu chrześcijańskiego, pominięcie tego aspektu duchowego i dynamicznego jest poważnym brakiem świadczącym o niezrozumieniu istotnego wymiaru teologii. Nie ma bowiem istotnej różnicy między tłumaczeniem Ewangelii dokonywanym na ambonie a wykładem teologii. Różnica jest jedynie w poziomie naukowym czy „technicznym” wyrażającym się w precyzji pojęć, aparacie naukowym, czy w innych czynnikach zdeterminowanych przez poziom słuchaczy. Słowo Boże jako przedmiot wyjaśniany jest tu i tam to samo².

Aby wykład teologii należycie wyrażał dynamiczny aspekt słowa Bożego, winien używać przede wszystkim odpowiednich pojęć i języka. Wiadomo, że język biblijny niesie ze sobą niezastąpioną wartość religijną, nie wyraża samej tylko prawdy konceptualnej, ale również jej aspekt życiowy. Podobnie ma się rzecz z językiem patrystycznym, który jest cały przeniknięty Biblią i posiada również wielką wartość religijną zrozumianą przez braci odłączonych. Nie można jednak zapominać, że wyrażona językiem biblijnym i patrystycznym teologia stoi przed wielkim problemem ścisłości i jasności. Pogodzenie wartości religijnej języka teologicznego z jego ścisłością jest osobnym zagadnieniem, którym tutaj nie możemy się zajmować. Wystarczy tylko wspomnieć, że jasność i ścisłość pojęć używanych dotąd w teologii szkolnej bywała częstokroć bardzo złudna³.

Innym czynnikiem zapewniającym pastoralny charakter wykładu teologii dogmatycznej jest odpowiednia jego forma. Zbyt wielkie skondensowanie materiału, operowanie całymi drabinami pojęć i rozróżnień, ograniczanie się do krótkich twierdzeń bez ich odpowiedniego rozprawienia, układ schematyczny, jednakowo powtarzający się we wszystkich zagadnieniach, to wszystko jest wrogiem życiowego przedstawienia prawdy objawionej, jakiego domaga się sobór. Czytelność, poprawna forma literacka, zachowywana nieraz przez bardzo poważne podręczniki na przykład historii czy literatury, na pewno nie sprzeciwia się naukowości, a jest ona w wykładzie teologicznym ze względu na specyficzny charakter

² Por. P. Grelot, *Exégèse, théologie, pastorale*, Nouvelle Revue Théologique 98 (1966) 144.

³ O wartości religijnej pojęć biblijnych, por. M. D. Chenu, *Vocabulaire biblique et vocabulaire théologique*, w: *La Foi dans l'intelligence*, Paris 1964, 171—186.

teologii jako nauki o objawieniu, bardziej potrzebna niż w każdej innej nauce.

Ścisłejsze związanie teologii ze słowem Bożym pociąga za sobą jeszcze jedną konsekwencję. Bóg przemawia do człowieka w historii: „... ekonomia objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnątrznie ze sobą powiązane...” (KO 3). Te czyny i słowa są transcendentne i nadprzyrodzone, ale zarazem całkowicie ludzkie. W ten sposób historia zbawienia przenika się w sposób tajemniczy z historią ludzką, stanowi jej część, a równocześnie pod innym aspektem całkowicie ją w sobie zawiera, sięgając jeszcze znacznie dalej niż ona. Stąd też teologia, jeżeli ma być prawdziwie refleksją nad słowem Bożym, nie może pominąć historycznego aspektu objawienia i to zarówno historii biblijnej, w której kategoriach dokonało się niepowtarzalne objawienie, jak i pobiblijnej, w której Bóg choć w inny sposób przemawia zarówno do społeczności Kościoła, jak też do poszczególnego człowieka. Wynika stąd znowu, że najbardziej organicznym układem traktatów teologicznych jest układ uwzględniający należycie historię zbawienia. Nie trzeba nadmieniać, że może on być w różny sposób i w różnej mierze przeprowadzony oraz że dla jego konsekwentnej realizacji trzeba jeszcze pokonać sporo trudności.

Ekumeniczny charakter teologii ściśle opartej na słowie Bożym nie ulega wątpliwości. W jej założeniach bowiem chrześcijanie mogą podejmować szereg badań wspólnie. Mogą obiektywnie badać przekazy biblijne i patrystyczne bez usiłowania, aby uzasadnić tezy z góry powzięte. Mogą wejść razem w prąd historii zbawienia i iść daleko naprzód, zanim napotkają na różnice istotnie dzielące ich w wierze. Różnice zaś ulegną z czasem wyjaśnieniu, jeżeli się należycie zbada historię zbawienia, a zwłaszcza jej realizację w czasach pobiblijnych, w czym Oscar Cullman upatruje sedno problemu ekumenicznego⁴. Tenże sam teolog krótko ujmuje znaczenie teologii historii zbawienia dla dialogu ekumenicznego w następujących słowach: „... wzajemne zrozumienie między rzymskimi a nierzymskimi teologami czyniło wówczas postępy, gdy po obu stronach mówiło się językiem historii zbawienia i myślało jej kategoriami”⁵.

HIERARCHIA PRAWD OBJAWIONYCH

Drugim warunkiem, aby wykład teologii dogmatycznej posiadał znaczenie ekumeniczne, ściśle z pierwszym związany, jest uwzględnienie hierarchii prawd objawionych. Zaleca

⁴ Por. J. P. Jossua, *Le Père Congar. La Théologie au service du peuple de Dieu*, Paris 1967, 51.

⁵ *Heil als Geschichte*, Tübingen 1965, s. V.

to *Dekret o ekumenizmie*: „Przy zestawianiu doktryn niech pamiętają o istnieniu porządku czy hierarchii prawd w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z podstawą wiary chrześcijańskiej” (DE 11). Zdanie to zostało wprowadzone do schematu na skutek interwencji arcybiskupa Pangrazio, który w swoim przemówieniu na soborze oświadczył: „Chociaż we wszystkie prawdy objawione należy wierzyć tą samą boską wiarą, a wszystkie elementy konstytutywne Kościoła zachować z tą samą wiernością, jednakże nie wszystkie mają prawo zajmować to samo miejsce. Istnieją prawdy dotyczące porządku celu, jak Trójca Święta. Wcielenie Słowa i Odkupienie, miłość i łaska Boża wobec grzesznika, życie wieczne w królestwie Bożym i inne. Inne prawdy dotyczą porządku środków zbawienia, jak na przykład liczba siedmiu sakramentów, struktura hierarchiczna Kościoła, sukcesja apostołska i inne. Chodzi tu o środki, które zostały przekazane przez Chrystusa Kościołowi dla jego ziemskiej pielgrzymki i znikną wraz z nim. Różnice doktrynalne między chrześcijanami mniej dotyczą prawd pierwotnych wchodzących w zakres porządku celu niż tych ostatnich dotyczących porządku środków, które bez wątplenia są podporządkowane pierwszym. Można powiedzieć, że jedność chrześcijan polega na wierze i przyłgnięciu do prawd dotyczących porządku celu. Jeżeli się wyraźnie uwydatni to podporządkowanie prawd i elementów, wówczas moim zdaniem będzie można jaśniej ukazać jedność istniejącą już wśród wszystkich chrześcijan, którzy tworzą już rodzinę złączoną przez pierwszorzędne prawdy religii chrześcijańskiej”⁶.

Trudno powiedzieć, aby dotychczasowe klasyczne traktaty teologii dogmatycznej uwzględniały należycie te postulaty. Wydaje się, że ich układ i nacisk położony na poszczególne zagadnienia, poza pewnym logicznym następstwem kwestii, zdeterminowany był głównie przez dwa czynniki. Pierwszy z nich to potrzeba odparcia błędnych twierdzeń i szczególne rozwinięcie zagadnień, które były zakwestionowane przez reformację i modernizm. Dlatego też podręczniki ówczesne poświęcają wiele miejsca takim problemom jak struktura hierarchiczna Kościoła, grzech pierworodny, antropologiczny aspekt usprawiedliwienia, ilość sakramentów. Drugi natomiast czynnik wpływający dotąd na hierarchię zagadnień to rozwój intelektualnej problematyki narzuconej przez pewne pozornie przeciwstawne dane objawienia, które teologowie usiłują wyjaśnić. Tym tłumaczy się rozrost kwestii dotyczących relacji Trójcy Świętej, istoty unii hipostatycznej, stosunku łaski do wolnej woli i wiele innych. Nie trudno wykazać, że obydwie te czynniki były w znacznej mierze

⁶ Cyt. według L. Jaeger, *Le Décret de Vatican II sur l'Oecuménisme* (tłum. z oryg. niem.), Tournais 1965, 100.

przypadkowe, a zagadnienia tak szeroko rozważane często wcale nie należały do centralnych prawd objawienia chrześcijańskiego.

Konsekwentne oparcie teologii na słowie Bożym uwypudni zupełnie inne zagadnienia. Teologia bowiem winna służyć wyłącznie objawieniu a więc proporcje jej zainteresowania winny się według niego kształtować. Co więc jest istotne w objawieniu winno być istotne w teologii, co centralne w objawieniu winno być centralne w teologii, co peryferyczne w objawieniu winno być peryferyczne w teologii⁷. W objawieniu natomiast jako centralne okażą się prawdy uwypuklone przez historię zbawienia, o których mówił wyżej cytowany arcybiskup Pangrazio. W tym świetle absolutnie pierwsze miejsce zajmuje tajemnica Trójcy Świętej nie tyle we wzajemnych relacjach osób boskich, ile w udzieleniu się Boga człowiekowi dla jego zbawienia. Jest to tajemnica Ojca, dającego ludziom Słowo Wcielone i posyłającego Ducha Świętego⁸. Ta tajemnica została objawiona w osobie Chrystusa, „który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego objawienia” (KO 2). W osobie Chrystusa należy zatem szukać owego fundamentu wiary chrześcijańskiej, o którym mówi *Dekret o ekumenizmie* (por. DE 11). Według intencji zatem *Dekretu* dla dialogu ekumenicznego nie jest w pierwszym rzędzie ważne takie badanie tajemnic wiary, które doprowadziłyby do liczbowego powiększenia definicji dogmatycznych. Natomiast chodzi przede wszystkim o intensywniejsze zrozumienie poszczególnych prawd przez odkrycie związku, który posiadają z fundamentem wiary chrześcijańskiej⁹. Jest to równoznaczne z poszukiwaniem zasady jedności teologicznej poszczególnych tajemnic wiary. Wydaje się, że głównie na tej drodze rozwija się współczesna teologia. Szuka ona bowiem przede wszystkim głębszego zrozumienia prawd wspólnie wyznawanych przez wszystkich chrześcijan w przekonaniu, że ułatwi to z biegiem czasu lepsze poznanie i wyjaśnienie różnic teologicznych, które ich jeszcze dzielą. Prawdy te bowiem do pewnego stopnia nadają jedność całej teologii, promieniują na inne i światła tutaj uzyskane nie mogą pozostać bez wpływu na całość problemu zjednoczenia.

Tego rodzaju badania są przede wszystkim zadaniem teologicznych opracowań monograficznych, pozostających w stałym międzywyznaniowym dialogu. Wykład teologii musi być z konieczności bardziej statyczny. Na pewno jednak rozbudowanie w wyżej po-

⁷ Por. H. U. v. Balthasar, *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, Einsiedeln 1960, 212.

⁸ Por. H. Mühlén, *Die Lehre des Vaticanum II über die „hierarchia veritatum“ und ihre Bedeutung für den ökumenischen Dialog*. *Theologie und Glaube* 56 (1966) 313.

⁹ Por. tamże. 304.

danym kierunku, przesunięcie aspektu na zagadnienia bardziej centralne jest zadaniem, od którego się nie można uchylić. Pewnego rodzaju pierwowzorem przyszłych wykładów teologicznych mogą być ukazujące się od pewnego czasu krótkie streszczenia wiary katolickiej dostosowane do mentalności ludzi współczesnych, które dokonują pewnej koncentracji na prawdach zasadniczych, pewnego rodzaju przebudowy bez pomijania jakiegokolwiek prawdy należącej do objawienia. W streszczeniach tych obok nacisku położonego na zachowanie proporcji wskazanych przez objawienie znać troskę, aby odpowiedzieć egzystencjalnej sytuacji człowieka współczesnego, jego pytaniom i potrzebom¹⁰.

ZWROT TEOLOGII DO ŚWIATA

Poprzednie rozważania o żywym słowie Bożym jako źródle teologii naprowadzają z konieczności na zagadnienie, w jaki sposób Bóg przemawia aktualnie do ludzi i gdzie możemy odkryć słowo Boże jako żyjącą rzeczywistość. Ramy obcego opracowania nie pozwalają na szczegółowe zbadanie tego problemu. Zaznaczymy jedynie, że Konstytucja *Dei Verbum* powiada: „przez objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć do niej”. (KO 2). Jeżeli więc, jak wynika z tego zdania, objawienie Boże jest spotkaniem osobowym, intersubiektywnym między człowiekiem a Bogiem, jeżeli ono jest związane ze zbawczym działaniem Bożym, to nie mogło się bezpowrotnie zakończyć wraz z objawieniem judeo-chrześcijańskim, ale musi być kontynuowane i oznaczać coś teraz i coś dla mnie¹¹. Oczywiście, że objawione słowo Boże znalazło swój najwyższy wyraz w Chrystusie i dlatego nie może być przekroczone, wzrastać obiektywnie, a poszczególne ludzie ani cały Kościół nie otrzymują nowych objawień. Jednakże pierwotne przepowiadanie apostoelskie nadal żyje w Kościele, jest utrzymane, rozwijane, za jego pośrednictwem Bóg stale przemawia i stale działa zbawczo. Słowo Boże nie może być zatem zawarte bez reszty ani w księżce, ani w rzeczy, ani istnieć w abstrakcji jako słowo niegdyś wypowiedziane, a obecnie nie skonkretyzowane. Ono żyje w osobach, które je słyszą i stanowi nierozłączną jedność transcendentnej wypowiedzi Bożej z immanentnym jej zrozumieniem przez

¹⁰ Np. *L'espérance qui est en nous. Brève présentation de la foi catholique par le Secrétariat pour les Non-chrétiens*, Documentation catholique 64 (1967) 595—626; K. Rahner, *A la recherche d'un abrégé de la foi chrétienne*, Concilium (1967) z. 23, 65—76, F. Varillon, *Un abrégé de la foi catholique*, Études 326 (1967) 291—315.

¹¹ Por. G. Moran, *Theology of Revelation*, New York 1966, 52—56.

człowieka. Ludzie zaś słuchający i rozumiejący słowo Boże są ludźmi swojego wieku. Są zdeterminowani filozoficznymi, duchowymi i umysłowymi prądami swojej epoki. Żyją jej życiem, myślą tak, jak ona myśli. Są włączeni w całą historię świata. Bieg tej historii jest tajemniczy, trudny do rozszyfrowania, posiada ona jednak swój sens i określony kierunek. Ta tajemniczość może być częściowo wyjaśniona przez znaki czasu, a więc jakieś zjawiska powszechne, naładowane znaczeniem, przez które w szczególny sposób przejawia się Boże panowanie nad światem i kierunek, nadany przez Niego historii. Słowo Boże więc wypowiedziane w historii świata nie napotyka obcej heterogenicznej rzeczywistości. Napotyka na świat będący w oczekiwaniu na słowo, przygotowany na przyjęcie słowa, na ludzi, którzy są *capaces Dei*. Sam bieg spraw doczesnych i historii nie sprowadzi automatycznie królestwa Bożego, a więc zbawienia i rekapitulacji świata w Chrystusie (por. KK 48). Pozostaje ono zawsze łaską darmową, światu nienależną. Ale też z drugiej strony, łaska nie jest tylko dodana do natury i nie można powiedzieć, aby bieg spraw doczesnych nie posiadał dla zbawienia świata żadnego znaczenia (por. KP 39).

W świetle powyższych rozważań okazuje się jaśniej zadanie teologii. Teolog bada skrupulatnie zawartość chrześcijańskiego przekazu, jaki okazuje się w Piśmie św., tłumaczonym i wyjaśnianym przez żywą Tradycję Kościoła. Z drugiej jednak strony pamięta, że winien przekazywać słowo Boże ludziom swego wieku, nie w formie kerygmatu (jest to zadanie kaznodziei czy katechety), ale w formie refleksyjnie opracowanej nauki. Dlatego też teolog musi badać aktualną rzeczywistość świata. Bada ją fenomenologicznie korzystając z osiągnięć fachowców i starając się poznać szczególnie strukturę umysłową epoki, prądy, które wywierają na nią większy wpływ, zagadnienia stawiane przez aktualną sytuację historyczną — ogólną czy też specyficzną danego kraju. Przez analizę filozoficzną natomiast teolog stara się głębiej wniknąć w rzeczywistość człowieka i świata, rozpoznać kierunek jego ewolucji, odczytać znaki czasu charakterystyczne dla epoki, w której żyje. Biorąc pod uwagę tę rzeczywistość teolog przedstawia słowo Boże tak, aby jego sformułowania, szata zewnętrzna, problemy, na które przynosi odpowiedź odpowiadały temu aktualnemu kontekstowi. Ludzie winni rozpoznać słowo Boże jako do nich konkretnie wypowiedziane i odpowiadające na ich zapytania i trudności. Takie ujęcie zadań teologii nie ma nic wspólnego z uleganiem modzie i chęcią przypodobania się światu, ale wynika z prawa Wcielenia, któremu poddało się osobowe Słowo Boże. Konkretnym zaś przykładem realizacji tego rodzaju teologii jest Konstytucja pastoralna *Gaudium et Spes*, która za punkt wyjścia swoich rozważań obiera

sytuację dzisiejszego człowieka i świata oraz stara się odnaleźć odpowiedź na jego problemy.

Stąd płynie jeszcze jeden wniosek dotyczący bezpośrednio wykładu teologii dogmatycznej. Widzieliśmy wyżej, jak hierarchia prawd wiary określona jest znaczeniem, które posiadają one dla historii zbawienia i jak ta hierarchia winna znajdować swoje odbicie w teologii. Drugim natomiast czynnikiem określającym stopień zainteresowania teologii jest *a k t u a l n o ś ć*, które dane zagadnienie posiada dla świata współczesnego. Wykład teologii powinien się znajdować pod wpływem harmonijnego zespolenia obu tych czynników. Pierwszy z nich jest czynnikiem stałym, drugi będzie się zmieniał w zależności od sytuacji świata. Każdorazowe określenie proporcji przenikania się czynnika stałego i zmiennego w teologii jest rzeczą niemożliwą do ustalenia z góry. Sama jednak złożoność struktury teologicznej świadczy, że niemożliwa jest teologia absolutnie stała, posiadająca najwyższy stopień doskonałości na wszystkie czasy. Zresztą teologia nigdy nie cieszyła się taką stałością i łatwo można wykazać wielkie różnice istniejące na przykład między teologią patrystyczną a scholastyczną. Ponieważ jednak dawniej świat zmieniał się znacznie wolniej, więc zmiany w teologii były niezauważalne na przestrzeni jednego pokolenia. Obecnie są one z konieczności o wiele szybsze, przybierając dziś, w dobie posoborowej, formy bardzo żywiołowe. Można przypuszczać i życzyć by sobie należało, aby po pewnym czasie nastąpiło tutaj uspokojenie w sensie pogłębienia zagadnień, które sobór postawił i które są jeszcze dalekie do wyczerpania.

Przechodząc do konkretności teologii w świecie dzisiejszym, trzeba uwzględnić fakt, że jest to świat w znacznej mierze zsekularyzowany, pragnący uwolnienia od wszelkich wierzeń i instytucji religijnych, dążący do autonomii i znalezienia w sobie zasady własnej organizacji¹². Jest to świat, który nie szuka rozwiązań w Bogu, ale na pierwszym miejscu stawia człowieka jako punkt spotkania wszystkich współczesnych dążeń duchowych i materialnych. Stanowisko, które teolog lub chrześcijanin winien zająć wobec tego stanu rzeczy, jest osobnym zagadnieniem niemożliwym do omówienia na tym miejscu. Wydaje się jednak, że teologia pragnąca na serio wziąć pod uwagę rzeczywistość świata dzisiejszego ma przed sobą nakreślony podwójny kierunek. Pierwszy to oczyszczenie i pogłębienie pojęcia Boga, który nie da się zrozumieć w żadnych kategoriach przyczyn drugorzędnych, jest całkowicie różny od świata i całkowicie transcendentny. Antropocentryzm dzisiejszego świata natomiast narzuca teologii pewną *k o n w e r s j ę a n t r o p o l o -*

¹² Por. B. Lambert, *Le chrétien dans un monde en marche vers l'unité*, Documentation catholique 64 (1967) 1410.

g i c z n ą. Okazuje się, że nie trzeba odwracać się od człowieka, aby się zwrócić do Boga. Człowiek może być soczewką, w której się wszystko poznaje, a więc świat w jego filozoficzno-religijnym aspekcie oraz Boga. Wszelka bowiem objawiona wiedza o Bogu idzie za pośrednictwem człowieka, gdyż w nim Bóg się objawił jako Słowo Wcielone. Łączność więc perspektywy antropologicznej z teocentryczną następuje przez Słowo Wcielone, a droga takiego poznania jest wyraźnie przez Pismo św. nakreślona¹³.

Jakie znaczenie dla sprawy jedności chrześcijaństwa może mieć teologia zwrócona do człowieka i świata? Międzywyznaniowa działalność dla popierania rozwoju nauki, sztuki, kultury, dla rozwiązywania problemów trzeciego świata, jest czynnikiem, którego sens ekumeniczny nie ulega żadnej wątpliwości. W pracy tego rodzaju chrześcijanie wznoszą się ponad własne problemy, zapominają poniekąd o sobie, aby w imię Ewangelii świadczyć miłość innym. Ich chrześcijaństwo się w ten sposób konkretyzuje, pogłębiają oni zaczątkową istniejącą między nimi jedność, która pozwoli z czasem przezwyciężyć różnice. Teologia natomiast w wyżej naszkicowanym ujęciu jest między innymi również jednym z elementów działalności dla dobra świata; chrześcijanie prędzej czy później odczuwają jej dobrodziejstwo w formie rosnącej między nimi widzialnej jedności. Poza tym teologia uwzględniająca problemy świata współczesnego stanowi dziedzinę w znacznej mierze nieopracowaną, która może być przedmiotem rozważań teologów niezależnie od ich wyznaniowych tradycji. W ten sposób powiększać się będą pola teologiczne, stanowiące dorobek całego chrześcijaństwa, co też przyczyni się do spotkania teologii wyznaniowych, choć może nie do ich całkowitej identyfikacji. To ostatnie nie jest bowiem ani konieczne, ani nawet wskazane. Dlatego też mimo, że znaczenie ekumenicznej teologii zwróconej do świata jest tylko pośrednie, stanowi ona jednak czynnik, który staje się coraz ważniejszy i może z biegiem czasu przynieść większe rezultaty niż bezpośredni dialog na temat problemów spornych.

Zdajemy sobie sprawę, że szkic obecny pragnący podać warunki, by wykład teologii dogmatycznej posiadał wartość ekumeniczną jest mocno niekompletny. Szereg bowiem zagadnień zostało w nim świadomie pominiętych. Nie było mowy ani o tym, jak taki wykład powinien być zakorzeniony w dotychczasowej tradycji teologicznej ani jakie miejsce powinna w nim zajmować nauka kościelnego Magisterium. Nie podawaliśmy również prób rozłożenia ma-

¹³ Na tej konwersji antropologicznej opiera się cała struktura teologiczna Konstytucji *Gaudium et Spes*. Rozwija tę myśl szerzej B. Lambert, *Les deux démarches de la théologie*, Nouvelle Revue Théologique 89 (1967) 257—280.

teriału ani schematu opracowywania poszczególnych zagadnień. Sprawy te będą musiały być w dalszym ciągu opracowywane, najlepiej na konkretnych przykładach. Wydaje się jednak, że w obecnej sytuacji potrzeba nam przede wszystkim uczulenia na problematykę ekumeniczną w teologii oraz przekonania, że nie wystarczą dzisiaj podręczniki pisane dawną metodą, choćby były na ówczesne wymagania najlepsze. Nie załatwią również sprawy retusze uczynione w tych podręcznikach na użytek ekumeniczny ani czysto zewnętrzne dodanie w nich uchwał Soboru Watykańskiego II. Jak staraliśmy się wykazać przebudowa musi być o wiele bardziej gruntowna. Wydaje się jednak, że na tej przebudowie teologia może tylko zyskać i stać się pełniejszą oraz głębszą teologią chrześcijańską. To jest chyba główne znaczenie ekumenizmu dla teologii. Teologia nie potrzebuje, aby służyć jedności chrześcijaństwa dodatkowych zabiegów, które by ją spłycały dla celów praktycznych, czy powiedzielibyśmy — oportunistycznych, lub utrudniały to, co pozostaje zawsze jej celem: poszukiwanie prawdy objawionej. Aby być ekumeniczną teologia potrzebuje po prostu stać się bardziej sobą. Dlatego też problem ekumeniczny jest aktualny i dobroczynny dla teologii w każdym kraju. Jest więc aktualny także i w Polsce mimo, że chrześcijan-niekatolików jest u nas stosunkowo niewiele, a problemy jedności chrześcijaństwa nie są tak palące i żywo odczuwane jak gdzie indziej.

L'ASPECT OECUMÉNIQUE DE L'ENSEIGNEMENT THEOLOGIQUE AU SÉMINAIRE

Afin de comprendre les lignes de conduite données par le Concile à l'enseignement théologique au séminaire il est nécessaire de se rapporter aux discussions conciliaires surtout à la discussion sur le schéma des sources de la Révélation. Cette discussion a démontré clairement que la théologie future doit être influencée par les besoins oecuméniques et pastoraux de l'époque et qu'elle doit assumer des dimensions qui faciliteraient le dialogue en ces domaines. Notamment la théologie doit être fondée sur la Parole vivante de Dieu, prendre en considération la hiérarchie des vérités révélées et opérer sa conversion vers le monde.

La Parole de Dieu à côté de l'aspect noétique possède de même un aspect dynamique et vital; elle transmet la grâce. L'aspect dynamique doit être aussi pris en considération par une théologie qui veut faire réflexion sur toute la réalité de la Parole. Le langage biblique et patristique, une forme littéraire appropriée, la disposition des traités théologiques suivant le caractère historique de la Révélation seront utiles à cette fin.

L'ordre hiérarchique des problèmes traités par l'enseignement théologique doit correspondre à l'ordre qu'on peut découvrir dans la Révélation. Les vérités concernant la fin de l'homme y sont de la plus grande importance. Une analyse approfondie de ces vérités permettra de découvrir la structure propre de la théologie, mettera en valeur l'unité initiale qui existe

déjà entre les chrétiens de différentes dénominations et contribuera à éclaircir les problèmes qui les divisent encore.

La Parole de Dieu opère actuellement dans les esprits humains. Les hommes doivent reconnaître qu'elle est adressée personnellement à eux selon leur façon de penser en apportant la solution de leurs propres problèmes. Tout cela implique la conversion de la théologie vers le monde. Les problèmes qui intéressent la théologie doivent être aussi ceux qui ont la plus grande actualité. Le monde sécularisé d'aujourd'hui indique à la théologie sa tâche de purifier et d'approfondir la notion de Dieu et d'opérer une certaine conversion anthropologique qui n'est pas en contradiction avec son théocentrisme et christocentrisme foncier. Cette tâche peut être accomplie en grande partie par tous les chrétiens ce qui contribuera aussi à l'accroissement de l'unité initiale existante déjà.